Nr 298. **Kraków, Wtorek 15 Czerwca 1915.** **Rok XXXIV.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	36 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Huposzyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rozbicie się rosyjskiej kontrofenzywy.

(Telegram własny »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 15 czerwca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

Dzienniki tutejsze podają zgodne wiadomości z wojennej kwatery prasowej na wschodnim terenie walk, że wszystkie poszczególne raporty z frontu potwierdzają zupełne rozbicie się rosyjskiej kontrofenzywy. Nieprzyjaciel cofa się, poniósłszy ogromne straty w ludziach.

Rozpaczliwe ściąganie rezerw.

(Telegram własny »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 15 czerwca.

Z powodu nowej kontrofenzywy Rosyan dowiaduje się sprawozdawca wojenny „Fremdenblattu“, że Rosyanie dla przeprowadzenia tejże ściągnęli rezerwy ze wszystkich wojsk i to w taki sposób, że odkomenderowano na linię bojową wojska z Kaukazu, nawet z korpusu ekspedycyjnego, wysłanego przeciw Turkom.

W szeregach rosyjskich walczyli w ostatnich dniach przeciw armiom sprzymierzonym zupełnie młodzi rekruci, którzy jeszcze strzelać nie umieją.

Rosya powołuje 17-letnich.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 15 czerwca.

Pisma kopenhaskie donoszą, że dla zebrania nowego materyału ludzkiego dla wojska **konsulaty rosyjskie zwołują za granicą już i 17-letnich Rosyan i wysyłają ich do Rosyi.**

Wołyń pod zarządem wojskowym.

(Telegram własny »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 15 czerwca.

Dzienniki tutejsze powtarzają doniesienie sztokholmskiego »Dagebladet« z Petersburga, iż według mocno przez cenzurę pokreślonej wiadomości »Now. Wremieni«, **rząd rosyjski postawił gubernię wołyńską pod zarząd wojskowy i przez to samo uznał ją za strefę, której grozi niebezpieczeństwo.**

Pragnienie pokoju w Rosyi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 15 czerwca.

»Vossische Ztg.« dowiaduje się z wybitnego rosyjskiego źródła, że przywódcy stronnictw w Dumie, tudzież inne wpływowe koła rosyjskie, przeświadczone już o **beznadziejności dalszej wojny**, zaczynają obecnie szukać ostatniego wyjścia, które leży **na linii pokoju.**

Złamanie Rosyan nad Prutem.

Genewa, 15 czerwca.

Telegram z Bukaresztu stwierdza **beznadziejny stan wojsk rosyjskich wypartych z Bukowiny.** Oddziały rosyjskie, nie mające żadnej łączności pomiędzy sobą, szukają po wsiach kwater **na własną rękę.**

W Bukareszcie zajęcie Zaleszczyk przez wojska generała Pflanzer-Baltina uważane jest za **doniosły wypadek** zarówno pod militarnym, jak politycznym względem.

Naczelna komenda rosyjska jest tem więcej rozgoryczona, że cel wyrzeczenia się linii Prutu, a mianowicie osaczenie armii Linsingena nad Dniestrem, nie został osiągnięty. Generał Brusiłow nie zdoła się tam utrzymać.

Berlin, 15 czerwca.

O wyparciu Rosyan **do Besarabii** donosi sprawozdawca wojenny „Berl. Tagblattu“ Dwortsak:

Gdy armia generała Linsingena trzyma się silnie na stanowiskach, zdobytych po obu stronach Dniestru, armia generała Pflanzer-Baltina i pomocnicze wojska generała Pappa **wypierają Rosyan**, rozpaczliwie się broniących, **na północ od Obertyna i przez Horodenkę.** Skrajne prawe skrzydło wojsk sprzymierzonych, które broniło się po bohatersku na Bukowinie, posuwa się także naprzód i **już na granicach Rosyi** prze przed sobą nieprzyjaciela.

Dalszy pochód ofenzywy dwuprzymierza.

Berlin, 15 czerwca.

»Berliner Tageblatt« donosi z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej:

Wyparcie Rosyan z prawego brzegu Dniestru przez armię Linsingena i najnowszy sukces ciągle postępującej naprzód armii Pflanzer-Baltina pod Zaleszczykami dowodzą, że nasza ofenzywa posuwa się stale naprzód. Wypadki z ostatnich zwłaszcza dni dają jasny obraz zmian, jakim uległ stosunek stojących naprzeciw siebie wojsk. Początkowa bardzo doniosła korzyść Rosyan, polegająca na ich przewadze liczebnej, zatraciła się stopniowo. Gdy wojska dwuprzymierza bez wytchnienia i z niezłomną wolą wypierają nieprzyjaciela, zaś artylerya austryacka i niemiecka daje codziennie dowody swojej przewagi, Rosyanie już od 2 maja usiłują ściąganiem wszystkich rezerw zapobiedz swemu pogromowi.

Rosyjskie opinie o położeniu w Galicyi.

Berlin, 15 czerwca.

„Localanzeiger“ donosi ze Sztokholmu: Gazety rosyjskie „Kiewskaja żyźń“ i „Kiewskij telegraf“ zostały za szerzenie alarmujących wieści na czas trwania wojny **zawieszone.** „Russkija Wiedomosti“ piszą:

Teraz jest widocznem, że opróżnienie Przemyśla nastąpiło nie z powodu złego stanu fortecy, ale z powodu całego **położenia wojennego nad Sanem.**

Powrót burmistrzów do Galicyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 15 czerwca.

»Neue Freie Presse« donosi: Burmistrze miast Jasła, Krosna, Sanoka, Gorlic, Stryja, Sambora, Rzeszowa i Drohobycza już powrócili do Galicyi dla podjęcia swych urzędowych czynności; w najbliższych dniach wybierają się z powrotem także burmistrze i posłowie innych miast wschodnio-galicyjskichch.

Ewakuacya Lwowa.

Berlin, 15 czerwca.

»Vossische Ztg.« donosi pośrednio z Petersburga:

Intendantura i prowiantura armii rosyjskiej przeniosła się **ze Lwowa do Brodów.** Oba wielkie szpitale rosyjskie opuszczają Lwów we wtorek (dzisiaj).

Spodziewane zamieszki w Rosyi.

Sofia, 15 czerwca.

Pewien wybitny Rosyanin, przebywający tuta, otrzymał od swoich krewnych w Rosyi list, ostrzegający go przed powrotem do ojczyzny, gdyż w Rosyi spodziewane są rozruchy.

Dzień 6 czerwca w Przemyślu.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

C. i k. wojenna kwatera prasowa, 10 czerwca.

Niedziela, dzień 6 bm., była dniem podwójnie uroczystym dla Przemyśla. Miasto przybrało się flagami, zbudowano bramy tryumfalne, z okien i balkonów zwisały dywany, kwiecia i zieleni nie szczędzono. Słońce świeciło na niebie bez chmurki.

Na ulicach tworzyli szpaler żołnierze bawarscy. Tłumy ludności zapełniły Rynek i sąsiednie ulice. Przedstawiciele ludności, władz i duchowieństwa zgromadzili się przed ratuszem, nad którego bramą umieszczone było popiersie cesarza, uwieńczone kwieciem. W górze powiewał sztandar austryacki.

Ks. Paweł Sapieha przybył z Zakopanego. — Wśród gości znajdowali się Sven Hedin i Ludwik Ganghofer. O godz. 12½ przyjechali samochodami obaj arcyksiążęta, przywitani gromkimi okrzykami ludności. Arcyksiążęta byli widocznie głęboko wzruszeni przyjęciem ze strony ludności. Naczelny wódz, arcyks. Fryderyk podziękował dzieciom, które mu wręczyły kwiaty, i rozmawiał z niemi po polsku.

Następnie przedstawili się oficerowie niemieccy i austryaccy. Arcyksiążęta rozmawiali z każdym przedstawiającym się oficerem. Przedstawicieli ludności, władz i duchowieństwa wypytywali obaj arcyksiążęta, Karol Franciszek Józef następca tronu, i Fryderyk wódz naczelny, o szczegóły z życia ludności podczas oblężenia. Nastąpiła defilada wojsk.

Wszystkich owiało jedno uczucie: radość z oswobodzenie Przemyśla.

Dr M. K.

Generał Dankl o kampanii włoskiej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 15 czerwca.

Dowódca armii południowej, generał Dankl, przyjął sprawozdawców dziennikarskich z głównej kwatery i w rozmowie z nimi wyraził najlepsze nadzieje co do wyniku kampanii przeciw Włochom. Monarchia będzie niedługo świadkiem, jak kraj i armia szybko załatwić się potrafi także z nowym przeciwnikiem. Na razie jednak wskazaną jest cierpliwość.

Francuscy awiatycy we Włoszech.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Lugano, 15 czerwca.

Według doniesienia „Secola“, pięciu francuskich awiatyków, w ich liczbie Vedrines i Brindejonc, zaproponowali rządowi włoskiemu swoje usługi.

Jeńcy austryaccy na dachu katedry medyolańskiej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 15 czerwca.

Z Lugano donoszą: Dzienniki włoskie proponują rządowi, aby urządził na dachu katedry medyolańskiej **baraki dla jeńców austryackich** i zapobiegł tym sposobem ostrzeliwaniu katedry.

Serbowie za Essadem paszą.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 15 czerwca.

»N. Fr. Presse« donosi z Monastyru:

Komendant serbskiego garnizonu w Ochrydzic, Nosicz, i komendant serbskiego korpusu ekspedycyjnego, Bodrion Miskowicz, ogłaszają proklamacyę do Albańczyków, z której wynika, że **Serbowie uważają Essada paszę za pretendenta do tronu albańskiego.** (Znany intrygant albański Essad pasza, który już pod ks. Wilhelmem kopał dołki, cieszy się, jak wiadomo, poparciem Włoch. Przyp. red.)

Związek cłowy czwórporozumienia.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 15 czerwca.

„N. Fr. Presse“ przytacza doniesienie szwajcarskich pism, że czwórporozumienie zamierza, po zawarciu pokoju, związać się wzajemnie **unią cłową.**

Przesilenie w gabinecie angielskim.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 15 czerwca.

»Fremdenblatt« przytacza doniesienie berlińskiej »Deutsche Tageszlg.« z Hagi: Sir Grey pożegnał się ostatecznie z urzędnikami. — Asquith oświadczył, że jest zmęczony pracą. Za jego następcę uchodzi Lloyd George.

Przełamanie obu skrzydeł rosyjskich w Galicyi.

Kraków, 15 czerwca.

Wypadki, które się rozegrały w ostatnich dniach koło **Jarosławia** z jednej, na **Pokuciu** i na **Bukowinie** zaś z drugiej strony, przedstawiają znaczenie decydujące dla całej kampanii na terenie Wschodniej Galicyi. Kontrofenzywa rosyjska, prowadzona znacznemi siłami i z niesłychaną gwałtownością przeciw obu skrzydłom wojsk sprzymierzonych z wyraźnym zamiarem zwinięcia ich i zmuszenia temsamem do cofnięcia centrum: otóż kontrofenzywa ta została całkowicie złamana. Rosyanie i w tych miejscach natrafili widocznie na przeważającą siłę sprzymierzonych. Temsamem dalszy ich odwrót stał się nieunikniony i coraz bliżej podsuwa się ku Lwowu, oraz na teren galicyjskiego **Podola.** Idzie tedy obecnie o to, czy odwrót ten dokonany być może w porządku.

Od ostatnio zaznaczonej przez nas linii **Kułaczkowce-Korczów-Ottynia** pościg Rosyan przez armię Pflanzera-Baltina odbywał się niepowstrzymanie i w zadziwiająco szybkiem tempie. Komunikat sztabu austro-węgierskiego z 10 b. m. wskazuje wyraźnie linię tego pościgu. Wspomina on **Obertyn,** oraz wzgórza na południe od **Horodenki.** Obie miejscowości położone niemal na jednym równoleżniku. Obertyn znajpuje się na drodze na **Lukę** i **Potok Złoty,** wiodącej do **Buczacza.** Horodenka zaś na linii gościńca z **Kołomyi do Czortkowa,** oraz kolei żelaznej **Kołomyja—Zaleszczyki.** Komunikat z 11 bm. wspomina już prócz Obertyna i Horodenki pozycye nieprzyjacielskie na północ od Ottynii, zatem na tej samej prawie linii równoleżnikowej, dalej na zachód. Rosyanie tedy na szerokiej linii od południa ku północy wypierani są ku Dniestrowi.

Pościg musiał się odbywać z nadzwyczajnym rozmachem i energią, skoro już komunikat z 12 bm., a więc nazajutrz donosi o wzięciu szturmem miejscowości Jezierzan i Niezwisk na północ od Obertyna. Linia pościgu, idąca ustawicznie nieco w kierunku północno-wschodnim dotarła już do gościńca, wiodącego z Zaleszczyk przez Horodenkę na Tłumacz, **Maryampol i Halicz.** Zatem wzięto dotychczasową linię połączeń poza frontem rosyjskim na Pokuciu. Zarazem dotarto niemal do Dniestru. Niezwiska bowiem odległe są ledwie o kilka kilometrów od wielkiego zakrętu Dniestrowego koło Uniża, wynoszącego w linii łożyska 7 klm., podczas gdy linia powietrzna wynosi zaledwie 1 klm. Doniesiono zarazem w dniu tym o pochodzie ku Czernelicy, na północny zachód od Horodenki, a północny wschód od Niezwisk, która nad zakrętem Dniestrowym panuje od strony wschodniej. Pochód ten zatem odbywał się znowu wzdłuż drogi z Horodenki do Czernelicy, wiodącej dalej na Potok Złoty.

W dniu 12 bm. donosi komunikat sztabu austro-węgierskiego o fakcie sensacyjnym: przekroczeniu Dniestru na północny wschód od Horodenki i wzięciu Zaleszczyk. To zapewnienie sobie **zaleszczyckiego przyczółka mostowego** zadecydowało ostatecznie o posiadaniu całego **prawego brzegu Dniestru** na Pokuciu, a zarazem **odcięło wszelką możliwość odwrotu na Czortków lub Borszczów** lub komunikacyi z północy ku frontowi armii rosyjskiej. Linia od Zaleszczyk ku Czernelicy świadczy, że cała ta przestrzeń prawego brzegu Dniestru aż do wielkiego zakrętu koło Uniża oczyszczona jest z nieprzyjaciela. Prawe skrzydło armii Pflanzera-Baltina tedy zepchnęło armię rosyjską na Pokuciu ku północnemu zachodowi, od zakrętu Dniestrowego aż do Halicza, dając tam pole do działania prawemu skrzydłu armii Linsingena.

To wystąpienie ofenzywne prawego skrzydła armii Pflanzera-Baltina było jedną z nowych wielu niespodzianek, w które obfitują dzieje dni ostatnich. Skrajne to skrzydło, które przejściowo cofnąć się musiało pod naporem wielkich sił rosyjskich aż ku Czerniowcom, widocznie wielce zostało wzmocnione, skoro nagle komunikat sztabu austro-węgierskiego z 10 bm. mógł donieść, że do obfitującej w sukcesy, postępującej na galicyjskim terenie części walczącej armii przyłączyła się obecnie także grupa na Bukowinie, która 9 bm. przekroczyła Prut i odrzuciła znaczne rosyjskie siły na południowy zachód od Kocmania.

Kocmań znajduje się w połowie drogi żelaznej i gościńca z Czerniowiec do Zaleszczyk. **Pochód na Zaleszczyki** odbywał się tedy z dwóch stron: od Horodenki i od Prutu, zapewne na wschód od Śniatyna, już na bukowińskiej ziemi. Wedle komunikatu z 11 bm. tylko na wschód od Czerniowiec Rosyanie zdołali się utrzymać jeszcze nad Prutem, skąd próbowali uderzyć na flankę armii Pflanzera-Baltina. Po krótkiej walce jednak zostali odparci. Wreszcie komunikat z dnia 12 bm. donosi, że na Bukowinie Rosyanie musieli porzucić także ostatnie stanowiska nad Prutem. Cofają się, ścigani ostro przez nasze wojska, poza granice państwa, przyczem ponoszą wielkie straty. Poczem już wtargnęły wojska nasze na terytoryum Besarabii, odrzuciwszy Rosyan z silnych ich pozycyj, przygotowanych wzdłuż granicy. W pościgu obsadzono na Besarabii kilka miejscowości. Tak donosi komunikat z 13 bm.

Atak rosyjski zatem, wymierzony od wschodu dla odebrania Zaleszczyk, nie powiódł się zupełnie. Komunikat dzisiejszy uwiadamia, że nie udał się również atak rosyjski na Zaleszczyki z północy, gdzie po godz. 11 w nocy 13 bm. atakował nieprzyjaciel frontem, trzy kilometry szerokim, w czterech szeregach. Utrzymanie w swych rękach całego terytoryum Bukowiny, aż do Dniestru, oraz przyczółka mostowego Zaleszczyk daje armii Pflanzera-Baltina pewną podstawę dla operacyj okalających, wymierzonych na resztki rosyjskiej armii na Pokuciu. O ileby skrzydło to armii dość było silne i mogło się posunąć na północ od Dniestru, wzdłuż Zbrucza, położenie Rosyan stałoby się przykre zaiste!

Albowiem od zachodu naciska na Rosyan niepowstrzymanie armia Linsingena. Wedle komunikatu naczelnego kierownictwa armii niemieckiej z 10 b. m., armia ta po wzięciu Stanisławowa ruszyła w pościgu na wschód od miasta, równocześnie walcząc pod Haliczem. Rosyanie, chcąc ulżyć ciężko dotkniętej swej armii na Pokuciu, pchnęli wielkie siły z linii Mikołajów—Rohatyn, celem zaszachowania lewego skrzydła armii Linsingena. Wobec tak silnego kontrataku oddział armii, który był na linii Bukaczowce—Mołodyńce po lewym brzegu Dniestru, musiał się wycofać, opróżniając nawet Żurawno. Od Mikołajowa uderzyli Rosyanie w kierunku Litynii, na północny wschód od Drohobycza. Równocześnie wymierzony został kontratak rosyjski na Stanisławów.

Już komunikaty oba z 12 b. m. donieść mogą o odzyskaniu napowrót Żurawna oraz o odparciu nieprzyjaciela ku przyczółkom mostowym koło Młynisk i Żydaczowa, zatem na północny zachód. Równocześnie odparto też kontratak nieprzyjacielski koło Halicza i na Stanisławów. Wedle komunikatu z 13 b. m. po zaciętych walkach zajęto Tyśmienicę, Tłumacz i wzgórza na północ od Olesny. Dokonało tego lewe skrzydło armii Pflanzera-Baltina, okalając od wschodu silną fortyfikacyę Niżniów, na linii kolejowej Chryplin—Buczacz. Dnia 13 b. m. posunięto się nawet na północ od Tłumacza. Równocześnie wojska gen. Linsingena zajęły Młyniska i postąpiły dalej ku Żydaczowu, gdzie zdobyto 13 b. m. po ciężkich walkach Rogoźno. Lewe zaś skrzydło armii Linsingena oparło się skutecznie atakom od Mikołajowa skierowanym, pod Derszowem.

Tak więc zarówno prawe skrzydło armii Pflanzer-Baltina, jak i lewe skrzydło Linsingena zdołały nietylko wytrzymać nieprzyjacielską dywersyę, ale nadto dzielnie posunąć się naprzód. Centrum zaś, utworzone przez obie te armie od Halicza do Niżniowa coraz bardziej zacieśnia półkole, wiążące cofającą się rosyjską armię. Kwestya oczyszczenia całkowitego prawego brzegu Dniestru z Rosyan przedstawia się tedy jako zadanie kilku dni najbliższych.

Komunikat dzisiejszy naczelnego kierownictwa armii niemieckiej donosi w lakonicznych słowach o zwycięstwie niesłychanej wagi. Między Czerniawą na północny zachód od Mościsk a Sieniawą nad Sanem ruszyły wojska Mackensena na froncie 70 km. szerokim do ataku i wzięły pozycye nieprzyjacielskie na całym froncie szturmem. Dnia 14 b. m. wpadło 16.000 jeńców w ręce zwycięzców.

Wiadomość ta przynosi radosną ulgę. Tu bowiem zgromadzili byli Rosyanie olbrzymie siły, chcąc przygwoździć w miejscu armie sprzymierzone. Kilkakrotnie donosiły też komunikaty, że koło Jarosławia walki zacięte jeszcze są w toku. Widocznie więc Niemcy i w tę część frontu zdołali przerzucić w porę potrzebne wzmocnienia i sytuacyę rozstrzygnąć. Złamanie frontu nieprzyjacielskiego na tej przestrzeni rozstrzygnęło zarazem o drogach rosyjskiego odwrotu.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej wspomina postępy ataków wojsk gen. Marwitza. Nazwisko to niespodzianie zjawiło się znowu na widowni. Czas jakiś było o nim tajemnicze milczenie. Wobec dzisiaj zaznaczonych postępów szukać należy zapewne tej armii na północ, czy północny wschód od Sambora, zapewne gdzieś w okolicy Komarna. Tutaj, przy linii kolejowej Sambor—Lwów, mając Gródek Jagielloński po lewej, Mikałajów po prawej stronie, armia ta odległaby była zaledwie o trzydzieści kilka kilometrów od Lwowa. Znowu więc dochodzą do Lwowa odgłosy armat z tych samych stron, z jakich dochodziły we wrześniu roku ubiegłego. I zdaje się, armaty te rozstrzygną wkrótce....

KRONIKA.

Kraków, 15 czerwca.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby damy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Zmiana temperatury. Po długotrwałych upałach i suszy niespodziewana zmiana aury, zamiast deszczu, przyniosła nam bardzo znaczne oziębienie powietrza. Już wczoraj przez całe popołudnie wiał wiatr z północnego zachodu, wcale chłodny, nawiewając czarne chmury; nieśmiałe jednak próby deszczu skończyły się na — próbach. Dzisiaj od rana sytuacya jest taka sama: niebo zachmurzone, wiatr jeszcze silniejszy, zimny, deszcz kilka razy zaczynał kropić, nie kończąc, natomiast termometr opadł do 10 zaledwie stopni ponad zero. Jak na lato, jest to poprostu zimno. Około południa zaczął padał grubokroplisty deszcz.

W sprawie przeniesienia siedziby N. K. N. komunikują nam, że Komenda twierdzy krakowskiej odmówiła pozwolenia na przeniesienie siedziby N. K. N. do Krakowa. Odmowa umotywowana jest okolicznością, że żadnym urzędom, komitetom, władzom i t. p. nie jest dozwolony pobyt w twierdzy, znajdującej się na stopie wojennej.

O ewakuowanych. Zebranie sprawozdawcze Komitetu doraźnej pomocy dla ewakuowanych odbędzie się we czwartek 17 b. m. w sali Rady powiatowej, ul. Pijarska 1, o godzinie 6 wieczór. Komitet uprasza o przybycie wszystkich, którzy interesują się losem naszych wychodźców.

Połączenie Podgórza z Krakowem. Prace przygotowawcze około zorganizowania w Podgórzu filii magistratu krakowskiego są w pełnym toku. Szefowie poszczególnych wydziałów krakowskiego magistratu rozpatrują na miejscu w Podgórzu wszystkie kwestye. Faktyczne połączenie obu tych miast nastąpi, jak słychać, z pewnością z dniem 1 lipca b. r.

Targ dzisiejszy należał do bardziej ożywionych włościanie z okolicy przywieźli na targ zwłaszcza wielką ilość drobiu, niestety żądali tak wysokich cen, iż krakowskie gospodynie odchodzić musiały z niczem. I tak n. p. za małe kurczęta żądano po 3—4 kor., kury po 6—8 kor., kaczki po 10 kor., gęsi po 15 koron. Takich cen nikt nie jest w stanie płacić.

W pryw. seminaryum naucz. żeńskiem T. S. L im. Fr. Preisendanza w Krakowie (Groble 7) odbędą się egzamina wstępne na I kurs dnia 26-go czerwca.

Prośby wdów o udzielenie zapomóg z funduszu Związku państwowego (korpusu militarnego) w Wiedniu należy wnosić na ręce tutejszego Towarzystwa weteranów najpóźniej do 30 b. m. (Garbarska 11). Prośby te muszą być potwierdzone przez odnośnego komisarza obwodowego i urząd parafialny.

Wrony mordercami łabędzia? W sprawie tajemniczego końca jednego z łabędzi z sadzawki na plantach, zjedzonego w części przez jakieś nieznane zwierzęta w nocy, jeden z czytelników komunikuje nam domysł, że zamordowały łabędzia wrony. Będąc wczesnym rankiem na plantach, widział on całą olbrzymią ich chmarę, unoszącą się właśnie nad sadzawką; wyraża on też obawę, aby te ptaki, które w potrzebie, zwłaszcza gdy są w gromadzie, potrafią być drapieżnemi, nie pozbawiły życia także pozostałych łabędzi. Należałoby wrony jakoś stamtąd odpędzać i zabezpieczyć przed nimi łabędzie.

Ze Lwowa.

Dzienniki lwowskie oddają wielkie pochwały Czerwonemu Krzyżowi, który pomimo braku funduszów i ludzi, starał się godnie spełnić swoje zadania. Po wyjeździe prezesa Pawła ks. Sapiehy, zastępców: Elżbiety hr. Potockiej i prezydenta miasta Józefa Neumana, oraz 34 członków wydziału, pozostało zaledwie kilku, którym udało się instytucyę w ruch puścić. — Prezesem został dr Grzegorz Ziembicki (już zmarł), sekretarzuje dr Wiktor Legeżyński, skarbnikiem został dyr. Bolesław Lewicki. Nadto pozostali pp. Müller, dyr. dr Józef Starzewski i prof. dr Józef Wiczkowski. — Nowy wydział zatwierdzony przez władze rosyjskie, a mianowicie przez gub. hr. Szeremetiewa, utrzymywał z początku szpitale Czerwonego Krzyża pieniędzmi, które pozostały. Po wyczerpaniu własnych skromnych zasobów — wydział utrzymuje nadal 9 szpitali, przeznaczonych do leczenia rannych obu walczących armii. Dyrektorem szpitali jest dr Józef Selcer.

Na szczególne podniesienie zasługuje oddany dla leczenia oficerów centralny szpital Czerwonego Krzyża w budynku dawnego sanatoryum dr Soleckiego. Centrala ta zasłynęła jako wzorowa instytucya, jedyna w swoim rodzaju. — Urządzenia chirurgiczne i teraputyczne są wprost wspaniałe. W szpitalach Czerwonego Krzyża opieka lekarska i pielęgniarska stoi zupełnie na wysokości zadania.

*

Lwowskie dzienniki piszą za „Gołosem Moskwy": „We wschodniej Galicyi, która odetchnęła po huraganie walk, jakie przeszły w okresie od XV do XVII w. nad południowo-zachodnim krajem i Polską, zachowały się po nasze czasy liczne pamiątki zamierzchłej przeszłości.

Teraz, gdy zgroza wojny światowej przeszła przez wschodnią Galicyę, najrozmaitsi miłośnicy rodzimych pamiątek starożytnych pospieszyli do Lwowa i jego okolic, spodziewając się nabyć tam po tanich cenach rzadkie okazy pamiątkowe. — Lecz nie ziściły się nadzieje tych „miłośników starzyzny". Wskutek rozporządzenia generał-gubernatora Galicyi, hr. Bobrińskiego, zwrócono szczególną uwagę na ochronę galicyjskich pamiątek starożytnych i wszystkie publiczne muzea, tudzież prywatne zbiory znajdują się pod ścisłą ochroną aż do tej pory. W ręce kupujących dostały się tylko małe kolekcye i niektóre starożytne pamiątki, znachodzące się w rękach prywatnych. Z prywatnych też rąk udało się wydostać i dostawić do kijowskiego muzeum im. ces. Mikołaja II kolekcyę starych galicyjskich obrazów świętych, dzieła malarzy z XV i XVII wieku".

Tyle informacye rosyjskie. Byle tylko istotnie zbiory te dla nas ocalały!

Pożar w katedrze lwowskiej.

„Wied. Kuryer Polski" donosi:

Smutny wypadek zdarzył się 21 maja w bazylice lwowskiej. Oto przy końcu nabożeństwa majowego zauważono z przerażeniem, że ozdoby na ołtarzu Matki Boskiej płoną. Dzięki przytomności umysłu kilku obecnych wypadek przyjęto spokojnie, a kilka śmielszych osób pospieszyło na ratunek, gasząc światło elektryczne, od którego powstał pożar. Obraz Matki Boskiej i Monstrancyę uratowano, wszystkie jednak kwiaty i ozdoby ołtarza spłonęły. Niebezpieczeństwo dalszego ognia usunęła przybyła na miejsce wypadku straż pożarna. Jak sądzą, przyczyną pożaru były jakieś wadliwości w instalacyi światła elektrycznego. — Wypadek wywołał wśród obecnych na nabożeństwie wielkie przygnębienie. — Wiele kobiet wybuchnęło głośnym płaczem.

Ślub. Dziś odbył się w kościele św. Mikołaja w Krakowie ślub p. dra Witolda Sigericza, adwokata, z p. Ireną Aywasówną, córką znanego obywatela i burmistrza m. Wieliczki, p. Franciszka Aywasa.

Korespondencya redakcyi.

H. F. Innych informacyj, prócz tego, co przyniosła lista strat Legionów, na razie nie posiadamy.

Pani K. K.: O losie radcy G. w Przemyślu nic nie wiemy.

Teatr miejski w Krakowie.

We wtorek »Nowy dziennik«, kom. Bałuckiego.

Repertoar Teatru ludowego

(Sezon letni w sali przy ulicy Rajskiej l. 12).

Wtorek o godz. 7½ wiecz.: »Zaklęty pałac«, bajka czarodziejska.

Zmarli.

Kazimierz Spalke, starosta w Peczeniżynie, umarł tamże 31 maja.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 14 czerwca termometr doszedł od + 10·4 do + 19·8 C.; barometr podnosił się.

Dnia 15 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 743·9 termometru + 10·8 C; wiatr: północno zachodni.

Konkurs.

Wobec doniosłych zadań, jakie czekają nauczycielstwo polskie przy rozpoczęciu pracy wśród ludu, redakcya „Nauczycielki" ogłasza konkurs na napisanie dwu rozprawek, dotyczących najważniejszych zagadnień obecnej wojny.

I) Przemysł domowy w przełomowej chwili niszczenia kraju.

II) Opiekuńcza praca nauczycielki poza szkołą.

Objętość tak I jak II pracy nie może przenosić jednego arkusza druku. Nagroda konkursowa za pracę uznaną jako najlepszą (tak I jak i II) wynosić będzie po **koron 50.** — Termin do nadsyłania prac ściśle oznaczony na dzień 1-go sierpnia b. r., a to dlatego, ażeby już we wrześniu można rozpocząć druk prac nagrodzonych.

Redakcya „Nauczycielki" zaprasza gorąco do wzięcia udziału w wypowiedzeniu uwag, planów i rad nad rozwojem przemysłu domowego i opieką wśród ludu, który przeżył i przecierpiał wiele. Redakcya zastrzega sobie prawo druku prac wyszczególnionych i uznanych za pożyteczne.

Prace nadsyłane muszą być podpisane imieniem i nazwiskiem autorów, oraz adresem dokładnym, ponieważ ze względów cenzuralnych w zaklejonych kopertach nazwisk nie można podawać.

Skład komitetu sądu konkursowego będzie ogłoszony w sierpniu.

Wszystkie pisma polskie prosimy o powtórzenie tego wezwania.

Za »Zrzeszenie polskich nauczycielek katolickich« Joanna Pogonowska, prezesowa, *Jadwiga Strokowa*, red. »Nauczycielki«.

Adres: Kraków, Karmelicka 32, Administracya »Nauczycielki«.

Opieka nad naszymi wychodźcami.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 12 czerwca.

»Steindlgasse«, wąska uliczka w śródmieściu, znajdująca się między głównemi arteryami »Tuchlauben« i »Am Hof«, znana była dawniej przybyszom z Galicyi ze słynnej, starej piwowarni pilznéńskiej »Bierklinik«. Obecnie widać w tej uliczce bardzo liczne gromady naszych wychodźców wojennych. Ale nie są to ludzie, goniący za jakiemiś przysmakami, lecz szukający porady i pomocy. W domu przy Steindlgasse 6, nieznanym dotychczas szerokiemu ogółowi, w którym mieszkał do końca życia św. Stanisław Kostka, znajduje się teraz, stojący pod protektoratem ks. biskupa Sapiehy, »Centralny Komitet opieki nad wychodźcami polskimi«, który rozwija bardzo energiczną i pożyteczną czynność. Namiestnictwo dolno-austryackie, jako władza zarządzająca, odstąpiło Komitetowi dom ten historyczny, który jest własnością funduszu religijnego, i umożliwiło w ten sposób umieszczenie całego szeregu biur, w których widzimy panie nasze, skrzętnie pracujące, aby w jakikolwiek sposób przyczynić się do ulżenia losu naszych biednych wychodźców wojennych.

Komitet centralny, który stały utrzymuje kontakt z Komitetem ks. biskupa Sapiehy pomocy dla ewakuowanych w Krakowie, z Komitetem szwajcarskim i z Komitetami w Lublanie, Gracu, Pradze, Ołomuńcu, Przybramie i Salzburgu, posiada także filie w Choceniu i Libnicy, gdzie znajduje się około 30.000 naszych wychodźców. Centralny Komitet uważa też za główne swoje zadanie opiekować się tymi wychodźcami, ale niemniej żywo zajmuje się także wychodźcami, bawiącymi w Wiedniu i innych miejscowościach, akcyę swoją zaś prowadzi w ścisłej łączności z Kołem polskiem. Zarząd Komitetu centralnego tworzą: prof. dr Antoni Górski, ks. kanonik Bilski ze Lwowa, ks. Andrzej Lubomirski, Jędzejowicz, posłowie Starowiejski, hr. Lasocki i Kędzior, sekretarzem w prezydyum i kierownikiem Komitetu wykonawczego jest nadzwyczaj ruchliwy ks. Lagosz. Delegaci z ramienia Komitetu zwiedzili kilkakrotnie z posłem Lasockim baraki w Libnicy i Choceniu i brali udział w ułożeniu memoryałów do rządu i do namiestnictwa w Pradze i Gracu, celem uzyskania koniecznych reform pod względem zdrowotnym, a w licznych wypadkach także celem uzyskania pozwolenia powrotu do kraju na roboty polne. Delegat Komitetu Czarnowski wziął także udział w deputacyi, która wręczyła arcyksiężnej **Izabeli** i arcyksięciu **Karolowi Stefanowi,** znany memoryał, przedłożony później również cesarzowi o barakach w obozach wychodźczych w Libnicy i Choceniu, gdzie też od tego czasu przeprowadzono już znaczne ulepszenia.

W towarzystwie członków zarządu zwiedziliśmy onegdaj wszystkie biura Komitetu, w domu św. Stanisława Kostki umieszczone. Wszędzie panuje ruch i bardzo ożywiona czynność. Zbytecznem chyba dodawać, że przeważnie panie nasze oddały swój czas i pracę swoją na usługi Komitetu. W jednym oddziale pakują skrzynie z odzieżą i bielizną, przysłane z Szwajcaryi dla wychodźców naszych (Komitet prosi o dalsze przesyłki, zwłaszcza bielizny), w drugim sortują widokówki i tutki, sprowadzane z kraju dla sprzedaży w trafikach tutejszych, w innym pakują książki dla wychodźców, albo uporządkowują biblioteczkę i t. d. i t. d. Czynność Komitetu jest bowiem wielostronną, jak świadczy cały szereg sekcyj specyalnych.

1. **Sekcya prawnicza** (przew. dr Leonard **Tarnawski,** zast. radca Stan. **Hankiewicz),** udziela bezpłatnej porady zgłaszającym się wychodźcom. Sekcya ta załatwiła dotychczas już 1700 spraw.

2. **Sekcya pośrednictwa pracy** (radca salinarny Karol **Mańkowski),** jest jedną z najpoważniejszych. Mimo licznych przykrości i utrudnień ze strony magistratu wiedeńskiego, udało się około 400 wychodźcom przysporzyć pracy w Niemczech i w różnych krajach koronnych monarchii.

3. **Sekcya zapomogowa** (pp. Jadwiga **Buszczyńska,** Marya **Hankiewiczowa** i Emilia **Jaworowska)** ma zadanie bardzo trudne. Nadzwyczaj skromne fundusze nie wystarczają na zaspokojenie potrzeb wszystkich zgłaszających się o pomoc. Mimo to udzielono w 3000 wypadkach pomocy doraźnej w gotówce, a ponadto dostarczono wychodźcom odzieży za kwotę około 10.000 kor., zakupiono kartofle i wysłano mleko kondensowane do baraków w Libnicy i Choceniu na dodatkowe śniadanie i podwieczorek dla dzieci.

4. **Sekcya prasowa** (dyrektor Bronisław **Kryczyński,** prof. Winc. **Sikora),** zajmuje się redakcyą tygodnika dla wychodźców p. t. »Rodak«, układaniem komitetów informacyjnych i t. d.

5. **Sekcya handlowa** (inż. Stan. **Czarnowski,** baronowa **Jorkasch-Kochowa,** p. **Biesiadzka,** pna **Knarkówna),** podjęła się bardzo pożądanej czynności wprowadzenia wyrobów krajów na targu wiedeńskim. Zaczęto od sprowadzania krajowych tutek, zapałek i widokówek i osiągnięto już dotychczas bardzo pomyślne wyniki.

6. **Sekcya oświatowa** (radca Tadeusz **Zajączkowski,** dr **Mazurkiewicz** i p. Stefania **Korzeniowska)** zajmuje się dostarczeniem strawy duchowej dla wychodźców. T. S. L. przysłało znaczną ilość książek i także osoby prywatne zasilają biblioteczkę Komitetu, który już wysłał kilkaset tomów do baraków. W najbliższym czasie urządzone będą w barakach starania sekcyi odczyty z obrazami świetlnymi.

7. **Sekcya lekarska** (drowie **Sobolewski, Balicki, Dębicki)** utworzyła osobne ambulatoryum dla wychodźców, w którem wyżej wymienieni trzej lekarze codziennie pełnią służbę lekarską.

8. **Sekcya interwencyjna** (hr. Zygm. **Lasocki,** hr. Wanda **Zamojska)** zajmuje się interwencyą u władz w sprawach wychodźczych.

Komitet doznaje także poparcia w kołach pań z arystokracyi niemieckiej. Członkami honorowymi Komitetu są oprócz hrabiny Romanowej **Potockiej,** hrabina **Walterskirchen** i księżna **Windischgrätzowa,** która zebrała 20 krów i darowała je wychodźcom w Choceniu.

Zwiększona w ostatnim czasie opieka nad wychodźcami i pomyślne wiadomości z placu boju, osładzają nieco wychodźcom naszym pobyt na obczyźnie, który — mamy nadzieję — nie potrwa już długo. Sz.

Dokoła wojny.

W niewoli rosyjskiej. P. Antoni Macheta, który przebył oblężenie Przemyśla, znajduje się jako jeniec w Astrachaniu.

Rekonwalescenci Polacy proszą. W miejscowości Hof na Morawach znajduje się pokaźna ilość żołnierzy-rekonwalescentów, należących do walecznego 32 nowosądeckiego pułku piechoty obrony krajowej. Żołnierze odczuwają dotkliwie brak jakiejkolwiek lektury polskiej. Zwracamy się tedy do publiczności z prośbą o nadsyłanie starych roczników czasopism polskich, lub popularnych książek, dowolnej treści, pod adresem: Leutnant Stanisław Gara, Rekonwaleszentenabteilung in Hof, Mähren.

Wywiezienie posła Tymoteusza Starucha. »Reichenberger Zeitung« donosi w numerze z dnia 8-go czerwca p. t.: »Schicksal ukrainischer Abgeordneter« o wywiezieniu przez Moskali ruskiego posła z Bukowiny, N. Spenula, który zdołał przesłać wiadomość, że na ogół jest w sytuacyi znośnej. Los jego podzielają koledzy posłowie Breiter i dr Antoni Staruch, z którymi razem przebywa. Dalej informuje wymieniony organ, że »dyrygent ukraińskich koncertów pulpitowych i kakofoniowej obstrukcyi w parlamencie i Sejmie, T. Staruch, został we Lwowie uwięziony i odwieziony do Kurska«.

Ze świata.

Wystawa obrazów polskich malarzy w Pradze. We czwartek odbyło się w Pradze otwarcie wystawy obrazów pol. malarzy w sali Domu gminnego, przy licznym udziale osób. W otwarciu między innymi wzięli udział: W. hr. Schönborn, członek Izby panów J. Otto, adwokat dr Hammer, członkowie opery narodowego teatru p. Ada Nekarowa i p. Tadeusz Dura, Jarosław Kvapil, Franciszek Kvapil, red. Fr. Hovorka, nadto liczni reprezentanci kolonii polskiej w Pradze. Artyści wystawili obrazy olejne, pastele, akwarele i rysunki. W wystawie wzięli udział malarze pp. Hoffmann, Karszniewicz, Michalski, Gross, Mazurkiewicz i Floryański.

Schowane zapasy mąki na Węgrzech. Wskutek doniesienia gminy m. Budapesztu wykryto na Węgrzech na prowincyi wielkie schowane zapasy mąki. Według ustawy gminie budapeszteńskiej jako donosicielce należy się 20% odkrytej mąki. Zapasy zadenuncyowane są tak liczne, że dzięki temu wynagrodzeniu gmina będzie mogła w stolicy podwyższyć racyę mąki z 20 na 30 dekagr. i proporcyę mieszaniny mąki do gotowania zmienić tak, że 50% mąki białej podwyższono na 70%.

Taniość ziemniaków w Berlinie. Wobec wojennych stosunków godną jest uwagi niezwykła teraz taniość ziemniaków w Berlinie. W drobnej sprzedaży 10 funtów kosztuje 40 fenigów, kupcom sprzedaje się 100 funtów za 3 marki 50 fen., za tę samą cenę mogą otrzymać ze składów miejskich w ilości najmniej 1 centnara także osoby prywatne. Przy sprzedaży całemi wagonami centnar kosztuje tylko 3 marki. Gdyby tak magistrat berliński zechciał odsprzedać nieco ziemniaków Krakowowi?

Włoska „Lega Nazionale" posiada w Austryi blizko 30.000 członków. Z tej liczby przypada na Tryest z okolicą 12.000, na Istryę 10.742, na Furlanię z Gorycyą 3.099. Statystyka z roku 1911 wykazuje 60 Kół (grupe locali). Dochody tego roku wyniosły z górą 600.000 K. Dziś Kół tych jest do 200, przeważnie zaś w Gorycyi i zachodniej Istryi, a więc tam, gdzie sąsiadują Włosi ze Słowieńcami. Szkół, ochronek i ogródków dziecięcych ma Liga 41. Liczba szkół Ligi nie wydaje się wielką, a to z tego powodu, bo inne towarzystwo opiekuje się zasadniczo szkołami, mianowicie Stowarzyszenie „Dante Alighieri". Szkoły D. A. mają znamienne dla irredenty godło na frontonach: V. Verdi, co oznacza nie imię Verdiego, ale skrót: Viva Vittorio Emanuele Re d'Italia.

Garstka Włochów w Zadarze (9.310), największe ich skupienie w Dalmacyi, ofiarowała w jednym roku aż 54.000 K dla Ligi samej. Włoska zabawa ludowa w chorwackim Szibeniku przyniosła czystego dochodu 1.500 K; Tryest corocznie daje jej 30.000 K. Stwierdzono, że sumy znaczne napływały z królestwa włoskiego do rąk zaufanych jednostek w „ziemi niewyzwolonej", a te w chwili odpowiedniej również odpowiednio zwiększały dochody „Ligi".

Prośba o ludzką skórę. W dziennikach londyńskich ukazało się niedawno następujące ciekawe ogłoszenie: »Oficer potrzebuje kawałka ludzkiej skóry, długości 4 palców, a szerokości 3 palców, aby przykryć nią swą ranę i przyspieszyć swój powrót na front. Znakomita sposobność dla prawdziwych patryotów!« Zgłosiło się przeszło 50 ludzi, przeważnie kobiet, a niektórzy chcieli dać nietylko kawałek swej skóry, ale także porcyę swej krwi, zresztą niepotrzebnej. Oficer podziękował następnem ogłoszeniem swym oferentom, wyrażając żal, że mógł skorzystać tylko z jednej propozycyi.

Dziennikarstwo tureckie jest najmłodszem w Europie, a prawdopodobnie i na świecie, albowiem datuje się, z wyjątkiem dziennika urzędowego, dopiero od czasów rewolucyi młodotureckiej, to znaczy nie o wiele przekroczyło dziesiątek lat życia. Nie odbija się to jednak zbytnio na jego poziomie, ponieważ niemal wszyscy dziennikarze tureccy studyowali w Paryżu, gdzie też zapoznali się z dziennikarstwem europejskiem. Obecnie, kiedy dzienniki konstantynopolitańskie są tak często cytowane, zajmującemi będą niektóre o nich szczegóły:

Na pierwszem miejscu wśród dzienników tureckich stoi »Ikdam«, co oznacza tyle, co wytężenie umysłowe lub krócej studyum. Ma on nakład 35.000 egzemplarzy. Wychodzi rano, obecnie jest przychylny dla Niemców. W tureckich stosunkach, dla prasy niezbyt pomyślnych, można uważać »Ikdam« za dziennik względnie niezawisły; pogląd na wiele spraw wypowiada otwarcie i śmiało. Założyciel i właściciel »Ikdamu«, stary Młodoturek (Młodoturcy nie wszyscy są młodzi, mieszka stale w Paryżu, albowiem polityczny klimat Konstantynopola jest dla niego niezdrowy; przed wojną pisywał stamtąd stale do dziennika swe przeglądy tygodniowe, pilnie i z ciekawością czytywane.

Oficyalne stronnictwo młodotureckie, umiarkowanie liberalne ze względu na wielki wpływ softów, duchownych tureckich, reprezentują trzy dzienniki: »Tasfir-i-Efkiar«, »Terdżuman-i-Hakikat« oraz przedewszystkiem »Tanin« (»Dzwoneczek«). »Tanin« odznacza się staranną redakcyą. Ma dobrych współpracowników, między którymi najwybitniejszym był Hussein-Dżahid-bej, który jednak przy obecnych stosunkach politycznych zmuszony był ustąpić z redakcyi; miejsce jego objął Ormianin Kelekian-effendi, odznaczający się politycznym wyrobieniem. Drugim wybitnym współpracownikiem »Tanina« jest Jumis-Nadi, mieszkający w Salonice, który uchodzi za znawcę Bałkanu. »Tasfir-i-Efkiar« (»Projekty myśli«) rozporządza największą drukarnią w Konstantynopolu i maszyną rotacyjną. »Terdżuman-i-Hakikat« najwięcej poświęca uwagi sprawom kulturalnym, jako założony przez znanego tureckiego literata Ahmed-Midhaf-effendiego. Obok wymienionych dzienników porannych znaczną poczytnością cieszy się jeszcze należący do Ormianina Mitrana dziennik »Sabah« (»Poranek«) jedyny z przed rewolucyi, bo wychodzący od 26 lat. Ma on 20.000 nakładu, najwięcej obok »Tasfir-i-Efkiaru« ogłoszeń, a charakter bardziej brukowy.

Wieczorem wychodzą: drugie wydanie »Terdżuman-i-Hakikat», oraz różne nadzwyczajne i specyalne wydania, a ulice pełne są wrzasków oryginalnych konstantynopolitańskich oberwanych kolporterów. Pismo »Turan», mające charakter narodowo-ludowy i humorystyczny »Garagnez« (»Kacperek«) o humorze i ironii specyficznych, zrozumiałych tylko na wschodzie, dopełniają dziennikarstwa tureckiego.

Ruch kolejowy.

Rozkład pociągów wyjeżdżających i przyjeżdżających do Krakowa jest następujący:

Do Wiednia odchodzą z Krakowa: 1) o g. 6.14 rano pociąg pospieszny, 2) o godz. 6.50 rano pociąg osobowy, 3) o godz. 10.15 przed południem pociąg pospieszny, 4) o godz. 6.40 wieczór pociąg pospieszny, 5) o godz. 7.38 wieczór pociąg osobowy, 6) o godz. 7.56 wieczór pociąg pospieszny. Z Wiednia przychodzą do Krakowa: 1) o godz. 1.03 w nocy pociąg osobowy, 2) 7.56 rano pociąg pospieszny, 3) o godz. 10.19 przed południem pociąg osobowy, 4) o godz. 10.55 przed południem pociąg osobowy, 5) o godz. 3.50 po południu pociąg pospieszny, 6) o godz. 8.58 wieczór pociąg pospieszny.

Do Rzeszowa odchodzą z Krakowa: 1) o godz. 11.48 przed południem pociąg osobowy, 2) o godz. 5.00 po południu pociąg osobowy, 3) o godz. 11.00 w nocy pociąg osobowy. Z Rzeszowa przychodzą do Krakowa: 1) o godz. 9.47 rano pociąg pospieszny, 2) o godz. 9.11 po południu pociąg osobowy, 3) o godz. 6.46 wieczór pociąg osobowy.

Do Nowego Sącza i Zakopanego (przez Suchą) odchodzą z Krakowa: 1) o godz. 8.36 rano pociąg osobowy, 2) o godz. 1,24 po południu pociąg osobowy, 3) o godz. 9.48 wieczór pociąg osobowy. Z Nowego Sącza i Zakopanego przychodzą do Krakowa: 1) o godz. 8.11 rano pociąg osobowy, 2) o godz. 5.23 po południu pociąg osobowy.

Do Kocmyrzowa odchodzi z Krakowa o godz. 9.17 rano pociąg osobowy; z Kocmyrzowa przychodzi do Krakowa o godz. 4.06 po południu.

Z Podgórza-Płaszowa do Oświęcimia odchodzą: 1) o godz. 6.28 rano pociąg osobowy, 2) o godz. 7.16 wieczór pociąg osobowy. Z Oświęcimia do Podgórza-Płaszowa przychodzą: 1) o g. 11.28 przed południem, 2) o godz. 1.27 po południ.

Z Tarnowa do Nowego Sącza, Jasła i Nowego Zagórza odchodzi: o godz. 4.34 rano pociąg osobowy. Z Nowego Sącza, Jasła i Nowego Zagórza do Tarnowa przychodzi o godz. 1.09 po południu pociąg osobowy.

Z Tarnowa do Szczucina odchodzi pociąg osobowy o godz. 5.15 po południu. Ze Szczucina do Tarnowa przychodzi pociąg osobowy o g. 8.50 rano.

Z Bierzanowa do Wieliczki odchodzą pociągi osobowe: 1) o godz. 9.15 rano, 2) o godz. 1.20 po południu, 3) o godz. 4.45 po południu. Z Wieliczki do Bierzonawa przychodzą pociągi osobowe: 1) o godz. 8.30 rano, 2) o godz. 2.25 po południu, 3) o godz. 4.45 po południu.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Wojna surogatów.

W obecnej wojnie wprowadzono po raz pierwszy wygładzanie jako środek wojenny i to nietylko co do środków żywności, lecz wogóle co do wszystkich rzeczy potrzebnych człowiekowi zarówno do prowadzenia wojny, jak do dobrobytu. Dopiero teraz poznaje się wartość wielu materyałów. Dziwna rzecz, ile to różnych dóbr potrzebuje państwo do swojej egzystencyi. Naraz n. p. saletra lub kwas saletrzany staje się ważniejszym, niż chleb, chociaż chleb służy do utrzymania życia, a saletra do zabijania. Potrzeba też bawełny. Nie dlatego, żeby z niej robić suknie lub koszule, lecz aby sporządzać straszną i zwycięską bawełnę strzelniczą. — Potrzeba wielekroć tysięcy worków. Nie aby w nich przewozić mąkę, lecz aby je napełniać piaskiem, przez co te worki stają się ruchomemi tarczami od kul, przedpiersnikami, przenośnemi fortecami. Większość tych środków trzeba skądś sprowadzać, z daleka i z trudem, z Ameryki, z Afryki, z Indyj.

Prymitywne państwo i prymitywny człowiek, rolnik, pasterz, myśliwiec, mieli daleko prostsze życie. Czego potrzebowali, dostarczała im rola, bydło, las. Ich „eksport" i „import", ich „zagranica" i „rynek światowy" koncentrowały się na jednym punkcie, na własnej ziemi. Nowoczesne państwo jednak, nowocześni ludzie zależni są wzajemnie od siebie. Nowoczesnemu rolnikowi europejskiemu dostarcza nawozu potomek Hiszpanów, Chilejczyk, a gdy węgierski pasterz prowadzi swoją beczącą trzodę owiec do strzyży, nie wie nawet, że najdelikatniejsza wełna jego najpiękniejszych zwierząt wędruje do Anglii, gdzie zabarwiona smołowemi farbami niemieckiej fabryki, wysyłającej gdzieś nad Menem dym ku niebu, przerabiana jest na eleganckie materye, które potem wędrują na cały świat i po części wracają znów do Węgier. A co się tyczy nowoczesnego myśliwca, to ten z pewnością nie nosi na swojem ciele niczego, coby powstało w jego własnej ojczyźnie, lecz wszystko pochodzi z obczyzny, od angielskich „pryczesów" począwszy aż do strzelby, która czasem pochodzi z krajów alpejskich, częściej z fabryk belgijskich, lub amerykańskich.

Podczas wojny, w tych coraz większą troską obarczonych dniach, kiedy potrzeby z niepohamowaną nagłością pędzą w górę, a połączenia z zagranicą są przerwane, czuje się doskonale, co znaczy brak wielu rzeczy, które się dotychczas uważało za poboczne, ponieważ nigdy ich nie brakło. Odczuwa się n. p. brak odpowiednich ilości benzyny, gumy, saletry, bawełny, juty i tym podobnym i niepodobnych przedmiotów. I naraz spostrzega się, że te przedmioty należą do żywotnych warunków istnienia państwa.

Wojnę prowadzi się teraz nie tak, jak ś. p. Dżingischan z dziką hordą jeźdźców, których jedynem uzbrojeniem była lanca, łuk i strzały. A wojenna chemia nie ogranicza się tak, jak za owych czasów do „ognia greckiego". Do walki i do zwycięstwa potrzebny jest nietylko najlepszy samochód, lecz także najdoskonalsze materyały eksplodujące. Obok telefonu i aparatu iskrowego, równie użytecznym jest balon na uwięzi i najnowsza kuchnia polowa, jak najlepszy latawiec, najakuratniejszy instrument mierniczy i najdalej oświetlający reflektor. — Nawożenie roli sztucznemi materyałami staje się kwestyą żywotną. Cała wytrwałość ludności i wojsk przedewszystkiem od tego zależy, gdyż naród wygłodzony jest już z góry zwyciężonym. Powstaje więc troska, czy też w kraju znajduje się wszystko, co jest potrzebne do uprawy i do zaspokojenia tych niezliczonych konieczności? Czy można mieć u siebie surowiec? Czy znajduje się on w naszych górach, w głębokościach kopalni, czy też jest się zależnym od kogoś za granicą i musi się opłacać mu haracz? W przyszłości, nawet podczas pokoju każdy kraj będzie się starał, by stać tylko na własnych nogach i nie być zależnym od dobrej woli obcych, dalekich krajów. Będzie się czyniło nietylko starania, by poddostatkiem było w kraju zboża, lecz także nagromadzi się wielkie ilości najpotrzebniejszych materyałów surowych tak, aby wystarczyły na prowadzenie wojny przez parę lat.

Wogóle z chwilą wybuchu wojny następuje zmiana całego mechanizmu przemysłowego. — Austrya i Niemcy dały dobry przykład takiego przystosowania się przemysłu. — Fabryki lampek elektrycznych nagle zaczęły wyrabiać hilzy do patron. Pewien warsztat, urządzony do wyrabiania narzędzi, naraz wyprodukował u siebie przewoźne kuchnie, tzw. „kanony gulaszowe". Fabrykanci sztucznych kwiatów wyćwiczyli swoje robotnice w szyciu sakw na chleb, fabrykanci sprzętów ozdobnych w kilku dniach nauczyli się wyrabiać tornistry. Pewna kuchnia hotelowa rozszerzyła swój zakres działania i zaczęła wyrabiać konserwy. Inżynierowie i robotnicy w najkrótszym czasie nauczyli się nowych rzeczy i nowe potrzebne dziś maszyny były gotowe w kilku tygodniach. — Na poczekaniu powstały nowe urządzenia, nowe organizacye, nowe niezwyczajne metody pracy.

W tych opałach stary austryacki nakaz, wymagający od każdego rzemieślnika świadectwa uzdolnienia i długoletniej praktyki, został poprostu nieraz doprowadzony do absurdum. — Konieczność odkrywała i popierała zdrowe, nowe siły, budziła uśpione talenty. — Tak samo szczególną, jak to nagle obudzenie się technicznej siły twórczej, okazała się wynalazczość kupców i pośredników w dostarczaniu potrzebnych surowców. Z wszystkich stron, z krajów neutralnych, które dotąd jeszcze nie funkcyonowały jako eksportujące, ze wszystkich magazynów krajowych, z najskrytszych zakątków, wydobywano, zgarnywano materyał. Produkty odpadkowe, zwykle odrzucane jako nieużyteczne, wyrzucane na śmietnisko lub zabierane przez rzekę, teraz nabrały znaczenia.

A gdzie to wszystko nie wystarczało, rozwinęła się najpotrzebniejsza ze wszystkich sztuka wyrabiania surogatów. Zadawano sobie wszelkiego trudu, by wynajdywać materyały zastępcze, któreby uczyniły zbytecznym materyał pierwotnie używany, lecz teraz drogi i rzadki. Najprostszym z przykładów na to jest znane używanie papieru zamiast wełny do ogrzewania żołnierzy w zimie, zamiast juty do wyrabiania lekkich worków, zamiast waty i gazy bandażowej lub zamiast wełny i włosia końskiego do napychania materaców dla rannych. (Dok. nast.).

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.